

Droga Biljanko,

wiem, że to zabrzmie dziwnie, ale czuję że muszę to napisać. Czuję z Tobą trudna do wyjaśnienia więź – i wiem, zapewne dostajesz setki takich listów, ale mój jest inny. Widziałem cię w swoich snach.

Ale to nie tak jak myślisz. Widziałem cię jeszcze zanim zostałaś modelką. Te sny zaczęły się, kiedy skończyłem 14 lat. Były dziwnie realistyczne. Na początku myślałem, że zwariowałem. Ale potem zobaczyłem cię na zdjęciach i zaniemówiłem.

To nie chodzi tylko o sny. Takie samo znamię, jak twoje, mam pod lewą pachą.

To nie może być przypadkowe podobieństwo – widziałem dokładnie te same ubrania. W snach pojawiała się też nazwa St. Lucius Orphanage – czytałem w jednym z wywiadów z tobą, że właśnie tam się wychowałaś.

Jak to możliwe?

W jednym ze snów widziałem też jak koleżanki próbują cię pobić, poszło o jakieś kosmetyki, pobiliście się a jedna z nich zrzuciłaś ze schodów.

Wiem, że pewnie masz mnie za jakiegoś wariata, ale muszę się dowiedzieć, o co chodzi z tymi snami. Wtedy, kiedy śniłem o tej bojce, czułem że muszę ci jakoś pomóc. Obronić cię.

Ostatnio czuję to samo. Tak jakbyś, mimo sukcesu, była przez kogoś skrzywdzona.

Jeśli chcesz, to traktuj mnie jak świra. Możliwe zresztą, że zwariowałem, ale chciałbym zrozumieć, skąd biorą się te sny. Odpisz proszę choć jednym słowem.

Michael